

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

PRENUMERATA:

rocznie K. 8—
półrocznie K. 4—
kwartalnie K. 2—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jedno- razowo:

cała str. K. 32—
1/2 " K. 16—
1/4 " K. 8—
1/8 " K. 4—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od
wyrazu — najmniej 80 hl.

Dla członków 4 hl. od wy-
razu — najmniej 40 hl.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle
zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej
i lwowskiej grupy Centr.
Związku otrzymują „Prze-
gląd poczt.” bezpłatnie.

Nr. 5.

Kraków, dnia 10 lipca 1910.

Rok I.

Krakowska Grupa Okręgowa

Centralnego Związku c. k. Oficyantów i Aspirantów pocztowych
dla Austryi

ma zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. Członków, Kolegów, Organizacye c. k. urzędników poczt i ofi-
ciantek na

ZGROMADZENIE

które się odbędzie w Krakowie w Sali Klubu pocztowego ul. Lubicz 5 (tuż obok dworca kolejowego) w so-
botę dnia 16-go b. m. o godz. 8-mej wieczorem.

Porządek dzienny: 1). Zagajenie. 2). Nasze żądania w parlamencie. 3). Loterya Dobroczynności.
4. Wnioski. — Referent kol. Wojciech Oleksy, delegat Centralnego Związku.

Spodziewany liczny udział zaproszonych posłów, którzy na uroczystości grunwaldzkie zjeżdżają
do Krakowa.

Koledzy! Specyjalnie z Krakowa i Okręgu! Niechaj nie braknie żadnego z Was, lub bodaj
jednego delegata z każdej miejscowości! Punktem honoru każdego z Was jest wzięść
udział w tem nader ważnem, manifestacyjnem zgromadzeniu!

Masowy udział niechaj będzie świadectwem, że stoimy silnie na straży naszych sprawiedliwych po-
stulatów!

Koledzy ze Lwowa i Okolicy!

Dnia 19 lipca o godz. 6-tej wieczorem odbędzie
się w lokalu Lwowskiej Grupy krajowej we Lwowie
ul. Mickiewicza 7

Wieczór koleżeński

przy współudziale delegata z Wiednia kol. W. Oleksego, który
wygłosi referat, poruszający sprawy nasze doby dzisiejszej. —
Ze względu na rzeczy dla ogółu nader ważne, upraszamy
o liczny udział P. T. Kolegów ze Lwowa i z prowincyi.

Lwowska Grupa krajowa.

Koledzy z Przemyśla i Okolicy!

Dnia 23-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem
odbędzie się w sali restauracyi Teitelbauma w Prze-
myślu ulica Mickiewicza

Wieczór koleżeński.

Delegat Centralnego Związku kol. W. Oleksy przedłoży
nam sprawozdanie ze stanu spraw naszych w parlamencie i prac
organizacyjnych. Wzywamy Was do jaknajliczniejszego udziału
w zebraniu, które niechaj będzie dowodem solidarności i kar-
ności organizacyjnej.

Wydział miejscowy w Przemyślu.

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Po odroczeniu Rady państwa.

We wtorek odrodzono Izbę poselską austriackiej Rady państwa. Dla rządu było to wyjście jedyne, nawet może wygodne, ale dokąd rząd dojdzie po drodze, na którą ono prowadzi, to znowu rzecz inna. To tylko jedno wiemy już dzisiaj, że polityką swoją ubezwładnił parlament i dalsze jego funkcjonowanie czynił niemożliwym.

Br. Bienerth jest premierem astryackim starego stylu. Nie chce on jednak zrozumieć, że rząd który był możliwy za Taaffego, a choćby nawet za Koerbera, jest anachronizmem dzisiaj, wobec parlamentu z powszechnego głosowania. Systemy rządzenia państwem nie mogą być szablonem, w który wtlaczać można społeczeństwa z ich postulatami i aspiracjami, raz naciągając je, to znowu dokonując na ich organizmie bolesnej operacji skracania członków.

Br. Bienerth nie chce widzieć, że parlament obecny jest inny niż były poprzednie, nie tylko dlatego, że wyszedł z innej ordynacji wyborczej, ale dlatego także, że dążności i wymagania społeczeństw się zmieniły.

Galicyscy posłowie nie mogli pod tym względem być wyjątkiem. Za popieranie rządu, za „wzmocnienie mocarstwowego stanowiska rządu“ musi wreszcie społeczeństwo żądać czegoś więcej, nie tylko nowych podatków i ciężarów. Niech się więc nikt nie dziwi, że Koło polskie ulegając parciu opinii kraju, zerwało ze starym systemem politycznym i postawiło rządowi kwestyę „aut aut“.

Czara cierpliwości kraju przepęfniła się. Dłużej już nie możemy kopciuszkami być w państwie.

Źle tajona nienawiść niemieckich stronnictw większości, przebijająca z głosów pewnej prasy wiedeńskiej, oskarżającej Polaków o rozbicie parlamentu — jest najlepszym dowodem, z jakimi to przyjaciółmi współdziałali galicyjscy posłowie i czego się po nich spodziewać mamy. Pod jednym tylko względem myli się prasa wiedeńska. Ani Polacy ani Słowienicy nie ubezwładnili parlamentu, mającego wszelkie warunki żywotności. Zasługa zatamowania pracy parlamentarnej przypada niepodzielnie bar. Bienerthowi, który nie dorósł widocznie do trudnego zadania, jakie sprzężone trudności dyktują obecnie premierowi astryackiemu.

Z odroczeniem Rady państwa, odłożono wiele spraw nadzwyczaj wielkiej wagi. Między innymi doznaje również opóźnienia i sprawa wniosku nagłego posła R. Pachera, który wskutek szkodliwej fermentacji żywności rządowych i parlamentarnych niemógł się doczekać swej kolei. Zaznaczamy, że wszelką akcyę w tej sprawie wstrzymuje się do jesieni, t. j. do otwarcia parlamentu. Niechaj jednak odroczenie to nie zraża nas w pracy, ale będzie bodźcem do jeszcze intensywniejszej, do pracy nad jednoczeniem sił, by w jesieni godnie wystąpić.

Zachęcając Kolegów do walki w nadziei, że stosunki zmienią się z czasem przecież na lepsze, oraz, że tylko silna, jednolita organizacja zawodowa zwycięstwo zapewnić może, wzywamy do wytrwałości, a biorąc asumpt z łacińskiej sentencji: „*Qui cepit, dimidium facti iam habet*“, ręczymy za skutek lożonej pracy i materyalnej pomocy, o jaką Was czytelnicy prosimy.

El.

Deputacya Centr. Związku u Min. Handlu Dra Weisskirchnera.

W ostatnim numerze na podstawie telegraficznie otrzymanych informacji wspomnieliśmy już o deputacyi tej. Obecnie otrzymaliśmy dokładne sprawozdanie, które komunikujemy w całej osnowie.

Na skutek uchwały Centralnego Wydziału członkowie tegoż Wydziału Zwölfer, Oleksy, Schrittwieser i Preissl pod przewodnictwem prezydenta Lerner'a zjawili się u J. Eksc. Min. Handlu Dra Weisskirchnera, aby zaznaczyć, że przy ostatniej nominacyi asystentów pominięto znowu egzaminowanych oficjantów, jak również, aby w sprawie niepoliczalności lat wojskowych i przemiany kategorii naszej na stan państwowych urzędników ruchu, otrzymać z ust dra Weisskirchnera informacje ewentualnie wyjaśnienie.

Prezydent Lerner w przemówieniu swem wskazał, że około 100 oficjantów pocztowych posiadających egzamin ruchu i 9—14 lat służby oczekuje z utęsknieniem na nominacyę. Do nominacyi oficjantów odnosiła się niezyczliwie Sekcyja III. Min. Handlu zasłaniając się brakiem wolnych miejsc. J. E. Minister Handlu po dokładnem rozważeniu tego stanu, przed kilku miesiącami przyrzekł organizacyi, że jeśli tylko będą wolne miejsca, życzeniu naszemu w tej mierze stanie się zadosyć. I wbrew tym przyrzeczeniom nagle mianuje się 80-ciu praktykantów nie uwzględniając przy tem wcale ukwalifikowanych oficjantów. Celem dzisiejszej deputacyi jest prosić J. Ekscelencyę, aby w tym roku przy najbliższej sposobności uwzględniono kolegów naszych, którzy mają do tego wymagane kwalifikacye, a w razie gdy miejsc wolnych braknie, przez nominacyę „ad personam“ zadosyć uczynić słusznym żądaniom pokrzywdzonych kolegów.

W odpowiedzi oświadczył Minister Handlu, że o ostatniej nominacyi której sekcyja III. dokonała samodzielnie, nie było mu wiadomem. Wiedział tylko o prośbie wystosowanej do ministerjum skarbu o zezwolenie na tą nominacyę, ponieważ miejsc wolnych nie było. Nie wiedział również o tem, że o nominacyi tej wykluczono oficjantów pocztowych. Będzie się starał przeprowadzić nominacyę „ad personam“ w większym nawet zakresie, aniżeli spodziewałaby się dzisiejsza deputacya.

Zyczenie policzalności lat wojskowych jest zdaniem Dra Weisskirchnera uzasadnione i zdumiewa go, że prośba ta od kilku lat już przedkładana dotychczas nie została zrealizowaną. Wyrządza się kolosalną krzywdę tym, którzy przy wojsku służyli. Przyrzeka sprawę tę zbadać jeszcze raz dokładnie i prosi deputacyę, aby przedłożyła mu wydany w grudniu 1907 roku komunikat rządowy, w którym policzalność lat wojskowych do czasu służby jasno i wyraźnie została przyrzeczona.

Na wystosowaną wreszcie prośbę co do przemiany kategorii naszej na stan państwowych urzędników oraz obdarzenia poparciem w parlamencie nagłego wniosku posła R. Pachera, oświadcza, że kwestya stosunku służbowego oficjantów pocztowych jest dla niego bardzo przykrą i staje się już nieznośną.

Musi się znaleźć jakieś wyjście — półśrodkie nie pomogą — trzeba stworzyć coś trwałego — pozytywnego. W parlamencie zabierze głos do nagłego wniosku. Możemy być pewni jego życzliwości i poparcia. Atoli sprawa przemiany kategorii nie zależy od niego

samego, ale od ministerium skarbu. W końcu zapewnił jeszcze raz, że zrobi dla nas wszystko, co leży w jego siłach i zakresie, poczem podaniem ręki delegatom pożegnał deputację.

„Kwestya stosunku służbowego oficyantów poczt. jest dla mnie bardzo przykrą i staje się już nieznośną“.

Zdanie to, wypowiedziane przez najwyższego szefa, daje nam wiele do myślenia.

Konstatujemy z całą przyjemnością, że nareszcie dzieło to, aczkolwiek z wielką perfinezyą zrodzone, zaczyna pomału stawać się nieznośnym dla J. Eks. Ministra Handlu.

Gdzie leży przyczyna złego?

Że stworzenie tej kategorii urzędniczej przed 8 laty było grubym błędem, przekonał się rząd nareszcie, przekonał parlament i społeczeństwo, a nawet sam twórca naszego stanu. Był to krok nieudany i nieszczęśliwy, na którym państwo miało miliony zaoszczędzić. Jak wiele było w tem rozsądku, dowodzi cały szereg regulacyj, nie więcej rozsądnych jak samo dzieło.

Przed kilku dniami załatwił parlament budżet na rok bieżący i upoważnił rząd wydać wiele milionów, wiele milionów długu zaciągnąć, a za parę dni będzie tenże rząd upoważniony ssać ze szpiku ludności dalsze miliony nowych podatków. Kto śledził przebieg prac parlamentu w ostatnich dniach, musi przyznać, że parlament zadał sobie wiele trudu, aby zadosyć uczynić żądaniom rządu i o ile możności jaknajprędzej uchwalił budżet. Co było powodem tego pośpiechu i do czego służy przeważna część uchwalonych sum? Czy są to rzeczywiście potrzeby ludowe, te, którym się poświęca uchwalone sumy? **Nie!**

Zadaniem naszym nie jest tutaj czynić wyrzuty Izbie posłów, że skąpą większością głosów pozwoliła rządowi brnąć starym systemem i rzucić znowu największą część pieniędzy w paszczę instytucji, która zadaniem naszym nie jest wcale najpotrzebniejszą do uzyskania państwu wyglądu i powagi państwa postępowego, to jest zużytkować na niepotrzebne potrzeby militarysty! Nie mamy zamiaru ganić tutaj poszczególnych posłów za to, że umożliwili rządowi skarbu państwowego wybrnąć z chwilowej nieprzyjemnej sytuacji, spowodowanej awanturą bośniacką. Ludy są powołane do tego, aby sąd o tem wydać. Jedną tylko nabyliśmy więcej naukę — że w naszym, rzekomo postępowym, kulturalnym państwie, znajdują się na wszystko pieniądze przede wszystkim, a na rzeczywiście ludowe konieczności.

Niedawno temu poseł R. Pacher, honorowy członek naszego Związku, przedłożył Izbie posłów wniosek nagły, zawierający właśnie jedną z takich potrzeb i konieczności ludowych. Wniosek ten domaga się od tego samego rządu, któremu uchwalono teraz miliony na wydatki, dla których my zwykli śmiertelnicy i ludzie rzeczowych pojęć — nie możemy sobie wyrobić żadnego wyrozumienia, domaga się poprawy bytu funkcjonariuszy państwowych, którzy od szeregu lat żebrzą o to, co już i tak słusznie uznane jest przez tyśiące urzędnicstwa wieczną nędzą. I zdaje się, że właśnie ten wniosek, który z powodu budżetowych roz-

praw z jednej strony, z powodu nowego prowizorycznego regulaminu obrad parlamentu z drugiej, dopiero w najbliższej sesji ma wejść pod obrady Izby posłów, spowodował najwyższego naszego szefa do tego racjonalnego oświadczenia. I słusznie. Bo przecież tutaj nie rozchodzi się o przyznanie milionów na jakiegokolwiek szerokie kapitalistyczne przedsiębiorstwa, z których tylko niektórzy mocarze finansowi ciągną zyski. Nie chodzi tu przecież o darowiznę dla wielkich agraryuszy, ani wcale nie o nowe kanony lub nowe modele karabinów, ale o rzeczy wiele ważniejsze, bo o zadowolenie 6.000 ludzi, ich familij, którzy żebrzącą dłoń do pana swego o okruszynę chleba wyciągają.

Kasy państwowe dla tych ludzi są puste.

Potęga państwowa wymagała zespolenia się z nowym krajem — aby zaś ta lepianka jako tako trzymać się mogła, potrzeba do tego reformy instrumentów zabójczych — mordowniczych. Cóż znaczy wobec tego życie ludzkie jedno — setki — tysiące?

Oni zadawałać się muszą z losu swego i jakby z bezdusznej materji zrodzeni, siły swe i duszę rzucać bez treści w wir państwowej maszyny niewolniczo. Każę się im wyzuć z wszelkiej nadziei, że przecież kiedyś dane im przyrzeczenia zostaną spełnione, że kiedyś doczekają się, jeśli już nie znośnej, to bodaj możliwej egzystencji ludzkiej.

Że się ci ludzie odważają jeszcze podnieść głos o polepszenie bytu! Nie mogą się zadowolić tem, że mają piękny tytuł, że mogą nosić uniform, (za który, o ile go mają przez całe życie, wypłacić się nie mogą), że wolno im nosić szablę, wystroić się w to wszystko i o ile im czasu starczy, wyprowadzić głodny żołądek na spacer — jako karykaturę reprezentacji państwa, jako człowieka, przy którego urodzeniu nędza i rozpacz były rodzicami chrzestnymi i swój z głodu poczęty produkt pędzą do szpitali i domów wariatów.

Czy ludzie ci, którzy w obiorze swych rodziców tak byli nieostrożni mają prawo do życia w państwie przesiąkniętem starofeudalnymi ideami? Minister Dr. Haerdl odpowiedział na to pytanie w dyskusji nad pragmatyką służbową w ten sposób, jak to rząd pojmuje: tak jest, tacy ludzie mają — zdaniem naszego rządu — prawo, ale tylko według przepisu!

Pojmujemy więc, że w takich warunkach, mogło austriackiemu ministrowi nareszcie to uciemienie i niesprawiedliwa krzywda stać się przykreml i wywołać refleksję, bo ma on w sobie jeszcze czucie ludzkie nie zawsze głuche na jęk wyniszczonych nędzą niewolników. Dlatego z radością witamy to oświadczenie.

Pragniemy tutaj kilka momentów z tego powodu zaznaczyć. Nie wątpimy w osobistą siłę i odwagę p. ministra handlu. Nie wątpimy w energię tego z niskich sfer wyrosłego męża. Tutaj ma on pierwsze miejsce do okazania zalet swego charakteru, do zrealizowania swych przekonań na korzyść kilkutyśięcnej masy. Otrząsnąć się od pijawek złych i fałszywych doradców, którzy czatują naokoło i uzbroid się w serdeczną odwagę wobec ministerium skarbu, to dwa tarany w które uzbroid się powinien Dr. Weisskirchner, jeżeli ma szczery zamiar słowa w czyn zamienić.

Oficyanci pocztowi dotychczas dość już długo cierpliwie czekają. Dość długo już niewypełniane nigdy przyrzeczenia dręczą uszy i zmysły wszystkich. Aż nadto często w ostatnich latach podnosił się potężny głos ujarzmionej niewolniczo i głodem karmionej rzeszy.

Potężniej jeszcze będzie głos ten w najbliższych dniach domagać się ostatecznego polepszenia bytu materialnego.

Przeciągnięta struna łatwo pęka! Przysłowie to mogłoby i przy kategorii naszej mieć daleko idące zastosowanie. Nie podburzająco, nie rewolucyjnie, jak się wyraził pewien wielki funkcjonaryusz wiedeńskiej dyrekcyi, działają ci ludzie, którzy pod prężeniem korupcyjnej gospodarki mają odwagę młodego człowieka, który do poczty wstępuje zrobić uważnym, że nie stając w obronie własnej w szeregach organizacyi, zabija samego siebie, pozbawia się wszelkiej opieki.

Nie! Tacy ludzie głoszą postępową ewangelię rzeczywistej miłości ludzkiej. Oni dążą do uratowania ogółu od upadku, od pewnej zagłady moralnej i fizycznej, zachowują trzeźwych i świadomych swych praw człowieczych ludzi społeczeństwu i państwu w którym żyją, dokonują przez to dzieła, za które państwo nie prześladować ich powinno, ale dziękować im gorąco.

Wszyscy ci u steru władcy, którzy myśleliby tak, jak to niedawno wypowiedział jeden z dygnitarzy o czym wyżej wspominamy, dają sobie skromne świadectwo, że żyją chwilą nie patrząc w przyszłość.

Praktykowana dzisiaj redukcya personalu, pogorszenie stosunków służbowych, wyzyskiwanie urzędników aż do ostatniej kropli krwi, to wszystko rzeczy, które tylko chwilowo państwu oszczędności przynoszą. Ale niechaj nie zapominają kierujące sfery o tem, że taki gwałtownie wyzyskiwany personal będzie państwo wiele więcej kosztował, aniżeli żyjący dłużej zadwołony i zdrowy materiał urzędniczy. Rozsądny pracodawca powinien zmienić zgubną taktykę, bo ta tylko na jego szkodę wyjdzie i na szkodę publiczną.

Oficyanci pocztowi od szeregu lat intensywnie walczą o zniesienie tej kategorii, jako zupełnie niepraktycznej i o przemianę jej na stan państwowych urzędników ruchu. W walce swej zyskują coraz to szersze koła zwolenników tej idei i w innych sferach. Skoro już i Minister handlu uznaje kwestyę tę za racjonalną, niechaj wytrwa w tem przekonaniu! Niechaj okaże się takim, za jakiego Go uważamy dotychczas, to jest człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu posiadającym rzeczywiście czułe ludzkie serce, które dla rzeczy połowicznych zużytkować się nie da. Niechaj, skoro wniosek ten przyjdzie na porządek dzienny, będzie dla niego takim opiekunem, jakim być przyobiegał. J.

Własny wizerunek.

(Er.) We walce o zrealizowanie naszych żądań, postulatów i domagań, których słuszności nikt nam odmówić nie jest w stanie, zapominamy o jednym... a to o podniesieniu własnej godności i osobistego indywidualizmu.

Zdaje się, rzecz to mała — rzecz dotycząca jednostki — a nie ogółu, który jako pewien stan i odłam społeczeństwa, już jako taki posiada wszystkie cechy i warunki potrzebne względnie wymagane w czasach dzisiejszych. Niestety! na jednostce polega całość i skoro ta pierwsza chroma — to i całość cierpi na tem.

My zaś specjalnie, wiele na tem polu przykości doznajemy.

Historyczna niewola nasza ekspedytorska ciąży nam na barkach — jako to brzemień przeszłości, które

koniecznie wszyscy obecnie widzą i słyszą. Jest nam ona — tą mgłą zwisającą się nad nami, która nas zawsze — w oczach innych — łączy z tą posepną mgłą i beśloneczną erą z czasów dawnych. Jest ona nam tą samą przyklepką w jakiej oswobodzeni z czasów pańszczyzny przez lata długie istnieć musieli.

Przyznać i podnieść musimy, że ewolucya stanu całego aż nadto szybkie postępy robiła w chwili, kiedy z helotów w wolnych obywateli nas zmieniła, to jednak z drugiej strony, również sami podnieść musimy, że ten duch zamierzchły tkwi jeszcze wiecznie u nas i zabagnia naszą kwestyę moralną. Czy prócz walki o byt, dzisiejszy homo sapiens nie powinien nadto o nic więcej się starać? Czy podniesienie własnego „ja“ jest w tem przeciągłem oczekiwaniu posady, protekcji, awansu i t. d. naprawdę tak małym, że go z poza stołu i wychylić nie trzeba? Czy już zbyt silnie nie daje się odczuć to pewnego rodzaju poniżenie naszego stanu i wogóle bagatelizowanie go?

Czyliż nie odczujecie, nie widzicie tego?

Czy mało wypadków, że byle kto starszy o jedną gwiazdkę — dzięki swej małej inteligencyi — tak wprost odrzucająco niechętnie do nas się odnosi? Czy nie znacie tych lekceważących min na ustach waszych „przełożonych“?

Czyliż nawet to lekkie bagatelizowanie ze strony służby nie jest jaskrawym dowodem braku poczucia własnej godności u nas?

Cóż dopiero mówić o szerszem społeczeństwie!

Żyjemy w prowincyi, która jest matką samych „wysokich, wyższych i najwyższych“, „filozofów i uczonych“, a przedwzyskaniem ludzi, którzy mimo wszystkiego nie dorośli swego stanowiska; i to otoczenie, które żyje własnem schlebaniem sobie i wzajemną adoracyą w „oficyancie“ widzi coś nietylko małego, niecnego i bezwartościowego, ale i szkodliwego dla jego istoty, bo widzi w nim i pragnącego się wydostać na inne „wyższe“ szczeble.

„Ekspedytor“ — „pomocnik“ „łazik“ — oto epitetu z ust i strony ogółu.

O wszpółczuciu choćby towarzyskiem mowy nie ma, a skoro jest, to bywa rzeczą zbyt rzadką i wyjątkową. Znamy wypadki, gdzie oficyanta — jako sokoła na bal sokoli nie zaproszono (przed laty w Dolinie) uważając go za mebel niepotrzeby, a nie mówmy już nawet o tem, że do tych historycznych kasyn prowincjonalnych przyjąć ich z reguły nie chcą.

Praktykant podatkowy, kancelista, ba, piewszy lepszy „urzędnik“ kolejowy, to coś dopiero lepszego i godniejszego!

Wprawdzie nie tracimy na tem wiele — ale w każdym wypadku — jest to rażącym i smutnym!

I mimo, że winę przypisujemy otoczeniu naszemu, jednak z całym i czystym sumieniem uderzmy się w pierś i zawołajmy: *nostra culpa!!* Tak! nasza wina!

Wprost z życia szkolnego wyrwani, bez przygotowania życiowego zruceni w ten wir i męty kółtowania ludzkiego, zapominamy o wszystkim i o sobie! Tak — zapominacie o sobie! Zda się wam, że marzenie spełnione, bo oto w każdy pierwszy dzień miesiąca srebrniki w kieszeń się toczą i życie „bez trosk“ się poczyna.

Większość kolegów, zrzuca z siebie całe brzemie myśli o sobie i wbija w swój mózg niezależność i wielkość „urzędnika“, która się poczyna na wypiciu ratafii lub zieleniaka, a kończy na swobodnem zapa-

leniu damasów, lub ustrojeniu swej głowy cylindrem. Sroga mina w urzędowaniu, okazywanie na każdym kroku swej „władzy“, chętnie się gwiazdką i bączkiem, oto dzieje początkującego oficjanta!

Ze wskutek złej praktyki i złego przygotowania, aż nadto mało o swem urzędowaniu wie, i że wskutek tego nieraz przez partycję pouczony lub z tropu zbity, traci dużo na własnej wartości i godności, to tego wiedzieć nie chce, a z tem w łączność wchodzi niechęć do rozpatrzenia się po niezliczonych rozporządzeniach i paragrafach, a tem samem już w zaraniu robi ze siebie... kiepskie wydanie automatu.

To pierwszy stopień braku myśli o sobie. Dalej nie odczuwa tego braku samowiedzy, by choć poczęści dorównać innym, bo mimo że mało jej doznał w szkole, nie uznaje potrzeby zaskarbić sobie choćby części jakiejś... a wolny czas poświęca „Wiekom“ i „Nowinom“ — i oto taki pokarm duchowy.

Czy nie dziwić się, że z takim nieżyznym podkładem trudno potem stać się godnym swego stanowiska?

Czy koniecznie dodać jeszcze musimy, że większość naszych uznając „zabawę“ ponad wszystko nie wybiera i we większej części z ludźmi o niskiem pojęciu kultury czas swój wolny spędza? Czy to kumanie się z woźnymi ze starostwa lub sądu, pisarzami mniejszego rodzaju, i t. p. może naprawdę wyjść nam na dobre?

Chcielibyśmy stworzyć legion, który mógłby nie tylko o byt swój walczyć, ale który by i zdolny był do prowadzenia tej walki.

Dziś brak nam ludzi. Odczuwamy to już to przy zmianie wydziałów, czy prezesów, przy popieraniu naszych celów, loteryi, wydawnictw i t. d.

Nie mamy karnych i uświadomionych członków-kolegów, na których liczyć by można było, nie mamy towarzyszy, którymby — prócz sobkostwa i pięcia się do osobistych celów — również dobro współkolegów na sercu leżało!

Brak nam ludzi, na którychby w przyszłości oprócz można było pewne nasze cele i zamiary społeczne i brak nam chętnych do współpracy — względnie przygotowania się do tego!

I pytamy — gdzież droga ku lepszemu?

Myślą przewodnią tego artykułu jest właśnie chęć i pragnienie zwrócenia uwagi ogółu kolegów na to zło i wskazanie innej godniejszej drogi.

Zbierzcie na tyle odwagi i poczucia i powiedziecie, że poprawę stosunków swoich od siebie pocznicie!

Rzućcie tę zmrówę żądzy władzy i życia bez celu, otwórzcie wasze serca i dusze, a myśl swą młodą ubierajcie w jakieś wyższe poloty i wstęgi! Niechaj ta ciężka praca zawodowa będzie ci podporą w szkole samoistnego życia — a nie dla celów szerokich zabaw i używania!

Niechaj pierwsze lata spędzone w maszynie pocztowej będą ci odśrodkiem uzyskania możliwości w zaskarbianiu sobie szerszej nauki i wiedzy i niechaj zniknie już ta bezcelowość myśli, by li godziny wysiedzieć i pracę dzienną zamknąć, ale by w pracy tej wyszukać cel współobywatelskości, by z niej społeczeństwo jak największej korzyści doznało.

I niechaj każdy jeno o podniesienie swej kulturności dba, a kilka lat pracy w zaraniu swego życia, da mu potem plony niezrównane i zrobi go prawdzi-

wym obywatelom, który i poza okienkiem wielkie zasługi odda społeczeństwu!

Precz więc z dotychczasową formą życia i nie-myśli o sobie! Serca młode włożyć w szerszą naukę i pracę — zamiast kawiarni i tańców — niechaj wami pomnożą się szeregi czytelników, stowarzyszeń naukowych, abstynenckich i t. d., niechaj wszędzie i „oficjant“ głos zabiera a wtedy z kultem własnym prędzej ogólnego dobra żądać możemy.

Bowiem:

„Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“ a skoro ona jest nikłą to i żywot nikłym będzie — choćby w piórkach pocztmistrza czy asystenta.

Kosztom ambulanserów prezent oficerom.

Przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie ministerjalne, które przyznaje żonom i członkom rodziny oficerów zniżenie do połowy ceny jazdy koleją na wszystkich liniach austriackich kolei państwowych.

Urzednicy pocztowi pozostający do państwa w stosunku kontraktowym, t. j. pocztmistrze i oficjanci pocztowi kilka lat już petycyonują o przyznanie im legitymacji kolejowych analogicznych do tych jakie posiadają urzednicy państwowi i ważnych na pięć-licie. Wypełniono to życzenie przed rokiem częściowo, dano im bowiem legitymacje ważne tylko na przeciąg jednego roku. Mimo licznych petycji, mimo interwencji parlamentaryuszy, nie wzruszyło się Ministerjum kolei państw. i nie uczyniło zadosyć uzasadnionemu życzeniu w zupełności. Przeciwnie nawet, bo krążą słuchy, że dobrodziejstwa kolejowe mają być pocztowym urzednikom odebrane.

Istnieje bowiem zamiar, jak donosi nam jeden ze sprawodawców, aby urzednikom pocztowym pełniącym służbę ambulansową, odebrano prawo korzystania z kart jazdy po cenie „regie“.

Takie wiadomości jak powyższe zastanawiają nas, a równocześnie wesołości nabawiają. Wygląda to tak, jakgdyby chciano przez odebranie, regie-kart urzednikom pocztowym pokryć niedobór powstały przez nadanie zniżek jazdy żonom oficerów.

Niezadajemy sobie wcale trudu badać z czyjej inicjatywy „biednym“ żonom oficerów ułatwiono materialnie przerzucanie się z jednego miejsca kąpielowego na drugie i oile fakt ten jest uzasadnionym.

Chcemy tylko ustalić wygłoszone już nieraz przekonanie, że rząd austriacki w ogólności, jak i każdy dział tegoż rządu ma otwarte zawsze kieszenie, jeśli chodzi o sprawy z wojskowością związek mające, natomiast zamyka szczelnie rzekomo puste kieszenie, jeśli się rozchodzi o najpotrzebniejszą i najpożyteczniejszą pomoc państwa tam gdzie tego interesy urzędnicze wymagają.

Miałaby się rzeczywiście sprawdzić ta wiadomość, że regie-karty będą odebrane? Nie chcemy, niemożemy faktycznie uwierzyć w taką zachłanność ministerjum kolei. Gdyby zaś przepowiednia ta miała przybrać realne kształty, niechaj autor przyjmie do wiadomości, że urzędnictwo pocztowe Austrii nie zachowa się wobec niego z dawną prawdziwie austriacką dobroduszością. J.

KRONIKA.

Delegat Centr. Związku na prowincyi. Jak w roku ubiegłym w krajach dolno austryackich, w tym roku delegowanym został na Szląsk austryacki, Galicyę i Bukowinę członek Centralnego Wydziału, kol. Oleksy, aby w większych miastach wziąć udział w zgromadzeniach. Zgromadzenia te odbędą się w następującym porządku: 12-go b. m. w Opawie, 13-go w Mor. Ostrawie, 14-go w Cieszynie, 16-go w Krakowie, 19-go we Lwowie, 21-go w Czerniowcach, 23-go w Przemysłu. Na wszystkich zgromadzeniach kol. Oleksy wygłosi referat: „O organizacyi i loteryi“. Jako Polak, w Galicyi mówić będzie po polsku. W interesie Kolegów leży wziąć liczny udział w zgromadzeniach. Koledzy z urzędów położonych w pobliżu Krakowa, Przemysła i Lwowa niechaj starają się o ile możności jak najliczniej przybyć na zgromadzenia i złożyć tem dowód, że sprawa organizacyi leży im na sercu.

Krakowska Grupa na zgromadzenie w dniu 16-go b. m. zaprosiła wielu posłów, którzy z okazji uroczystości grunwaldzkich bawić będą w Krakowie, jak również organizacye urzędników państwowych i oficyantek. Zgromadzenie zapowiada się wspaniale. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział Kolegów z prowincyi, toteż upraszamy gorąco, aby Koledzy z pobliskich urzędów, stawili się w komplecie, tem więcej, że sobota 16 b. m. to dzień dla wszystkich dogodny.

Koledzy przybywający do Krakowa na obchód grunwaldzki i mający zamiar wziąć udział we wspólnem zwiedzaniu Krakowa i jego pamiątek, jak również znaleźć pomieszczenie w lokalu Grupy, zechcą wczesnie zgłaszać się pod adresem Grupy, celem umożliwienia poczynienia odpowiednich przygotowań.

Referat kol. Oresa na skutek licznych życzeń, opublikujemy niebawem. Zawiera on wiele ciekawych dat i zestawień zebranych z właściwą temu nieodżałowanemu znawcy naszych stosunków znajomością rzeczy.

Nowe poczty. Pod presją Koła Polskiego Ministerstwo handlu zezwoliło na kreowanie 20-tu nowych urzędów poczt. w Galicyi a mianowicie: w Bazarze i Białej w pow. czortkowskim; w Okulicach i Rajbrocie w pow. boheńskim; w Siedliskach w pow. brzozowskim; w Szuparce w pow. borszczowskim; w Staruni w pow. bohorodczańskim; w Glinnem i Podwyżsokiem w pow. brzeżańskim; w Stawczanach na dworcu w pow. gródeckim; w Glinnej w pow. lwowskim; w Hnilczu w pow. podhajeckim; w Czortowcu w pow. horodeńskim; w Olchowcach w pow. sanockim; w Koszlakach w pow. zbaraskim; w Beremianach i Czerwonogrodzie w pow. zaleszczyckim; w Przystani w pow. żółkiewskim; w Ujsołach w pow. żywieckim i w Brzeszczu w pow. białskim.

Kondolencye Kolegom w Nowym Sączu składamy. Ministerjum handlu nadało posadę st. zarządcy w Nowym Sączu p. W. Gawackiemu, wicedyrektorowi urzędu pocztowego w Krakowie 1. Ten w całym tego słowa znaczeniu „Kulturträger“ i był oficer żandarmeryi, nie zasłużył sobie wcale w czasie swego urzędowania w Krakowie na szacunek i poważanie. Urzędnicy pocztowi w Krakowie wyczekują z utęsknieniem dnia, w którym będą mogli z radością odprowadzić go w duchu na kolej i życzyć mu „szczęśliwej“ podróży.

Dyety poselskie w różnych państwach. Niedawno ukazała się praca o regulaminie austryackiej izby posłów. Niewątpliwie zainteresuje Kolegów ustęp traktujący o dyetach poselskich w różnych państwach. I tak: członkowie austryackiej izby posłów pobierają

przez czas trwania obrad parlamentu 20 K. dziennie. Pobór dyet zostaje wstrzymanym, jeśli sesya jest odroczone lub zamkniętą. Jeśli odroczenie nie jest oficjalne ogłoszone, posłowie pobierają dyety w dalszym ciągu. Posłowie węgierscy pobierają pauszal roczny w wysokości 6400 K., który w ratach kwartalnych z góry bywa wypłacany. Posłowie parlamentu niemieckiego pobierają pauszal roczny w kwocie 3000 Mk. z czego odlicza się po 20 Mk. za każdy dzień nieobecności. Deputowani francuscy pobierają pauszal 15000 fr. rocznie, niderlandzcy 2000 guldenów (4000 K.), szwajcarscy 20 fr. za każdy dzień obecności a każdy członek komisyi oprócz tego jeszcze 20 fr. dziennie, norwedzcy 16 K. za każde posiedzenie, rosyjscy 20 rubli, amerykańscy członkowie izby reprezentatywnej otrzymują 7500 dolarów (37000 K.) obok pauszalu na wydatki kancelaryjne w kwocie 125 dolarów (600 K.) japońscy posłowie 2000 yen (5000 K.). Żadnych zaś dyet nie pobierają członkowie angielskiej izby niższej, posłowie włoscy, hiszpańscy i portugalscy.

Pluskwy ..

Przeczytawszy ten napis, oburzysz się kochany Czytelniku, że to „Przeгляд Poczty“, zamiast pisać o doli urzędników c. k. poczty zajmuje się takim paskudztwem jakim są pluskwy. Lecz nie oburzaj się przed czasem. Nie napiszę o tych pluskwach co Ci skórę tną podczas służby. Bo nasza dyrekcyja i naczelnicy nie troszczą się o czyszczenie lokalów służbowych więc tam muszą robaki powstać.

Lecz napiszę o tych pluskwach — ludziach co Ci Czytelniku więcej dokuczają w służbie niż kapral służbista, niż najpaskudniejsze ukąszenie tej prawdziwie śmierdzącej pluskwy.

Każda kategoria służby państwowej ma swoją pluskwę. Taka dostawszy się do służby stara się najpierw zaskarbić sobie zaufanie przełożonych. Początkowo robi wszystko z zaparciem się siebie, jest usłużna, chociaż nikt tej pluskwy o to nie prosi, pokorna aż do podlenia się, swemu przełożonemu nadskakuje zewsząd, aż dopnie do tego, że jego szef zwróci na nią uwagę. Teraz taka pluskwa toruje sobie drogę między kolegami. Wszystkim dogadza, zmienia zdania co minutę według potrzeby, nosi plotki od jednego do drugiego. Wszystkich między sobą potrafi powasnić, sam zaś zostaje ze wszystkimi w zgodzie. Doszedłszy do zaufania kolegów, podpatruje ich ułomności i słabe strony, aby je później wyzyskać. Nareszcie zaczyna delikatnie wspominać o swojej dobrej reputacyi u przełożonych, o swym przyjaźielskim stosunku do nich, ale to bardzo uważnie, by się przed kolegami z czemś niepotrzebnym nie wygadać. Potrafi sobie taka pluskwa wyrobić taką opinię między swymi, iż udają się do niej o wszystko. Ta widząc to, zaczyna im buty szyc — jak się to mówi. Wygadywać zaczyna na szefa między kolegami. Ci mając do niego zaufanie, wyjawia wyraźnie swą krytykę. Pluskwa na to tylko czeka. Pędzi zaraz do szefa, powtórzy rozmowę każdego dodawszy ze cztery razy tyle. Szef mając informacye o swoich podwładnych od pluskwy, zaczyna się zmieniać. I jak dawniej był zadowolony ze wszystkich, teraz zrzędzi, gdera i nikt nie może mu dogodzić. Ot i to jest pierwsza praca pluskwy. Wkradanie się w łaski u swoich przełożonych i denuncyowanie swoich kolegów. A w służbie? Pluskwa — człowiek awansuje szybko, zdaje egzamina dobrze, jest wszędzie popierany jako dobry służbista. Tymczasem rzeczywistość wy-

kazuje, że taka pluskwa pod względem służbowym jest ostatnim gałganem. Gdy się już wypnie po karkach innych, zaczyna być dla kolegów impertynenckim gburem. Zwykle traktuje ich jako niższych. Szwemu zaś szefowi zaczyna powoli pokazywać różki i grać mu na nosie. Szef, bojąc się go, niema siły go pokromić, może go bowiem skompromitować, stara się wszelkimi siłami o jego przeniesienie. Gdy mu się to uda, to szef i współpracownicy oddechają swobodniej, a pluskwa idzie gdzieindziej wicherzyć.

Inny typ stanowi między pocztowcami pluskwa-polityk. Działa zwykle w większych środowiskach. Wszystko i wszyscy w polityce biorący udział są źli. Głosi, że trzeba wszystko burzyć, cały stan społeczny przewrócić. Wykazuje, iż nędzy winien tylko kapitał. Według niego oszczędność, zda się psu na buty, praca — wiara — to dawne rzeczy, z którymi trzeba zerwać. Pluskwa-polityk, stosunków służbowych nie pogarsza, lecz sprowadza zamęt w pojęciach społecznych.

Trzeci typ to pluskwa organizacyi! Są dwojaki: Jedne co nie są członkami żadnej organizacyi. Te zwykle czują w sobie moc dawania wskazówek wszystkim. Zacznięć z nimi mówić o czemś ze spraw organizacyjnych, to zaraz Wam powie „No... może to i dobre, ale ja bym... i t. d., lub też: „Żeby mi się chciało, to ja...“ i t. d. Ludzi zniechęca do organizowania się, bo mówi: „pocóż im oddawać pieniądze“. Sama zaś stara się przez osobiste stosunki coś dowiedzieć, a nawet czasem zaglądnąć na nasze zebrania.

Inne pluskwy organizacyjne tkwią w łonie organizacyi. Zapisze się na członka, wkładek nie uiszcza, ale organizacją wcale się nie interesuje. Robi wszystko tylko dla interesu, a nie dla idei organizacyjnej.

Takie osobniki — pluskwy tępmą całą siłą.

St. Młot.

Loterya.

Termin ciągnięcia losów loteryi dobroczynności Centr. Zw. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt. zbliża się, bo jest nim nieodwołalnie 18 sierpnia 1910. Wobec tego przypominamy wszystkim tym Kolegom, którzy posiadają losy, aby nadesłali gotówkę najpóźniej do 5 sierpnia b. r. czekiem tej Grupy, która dostarczyła losów, lub w razie niemożności sprzedania, zwrócili pozostałe losy także najdalej do 5-go sierpnia b. r.

Prosimy zastosować się ściśle do powyższych wskazówek.

Krakowska i Lwowska Grupa.

Nowi członkowie.

Do Krak. Grupy Okręgowej Centr. Związku przystąpili w dalszym ciągu P. T. kol. pp.: Kossek St. Kraków 1, Cichoń Jau Kraków 2, Goralik C. Dukla, Huk A. Bursztyn, Frantil A. Zakopane, Fr. Kowalski Targowiska, Janicki W. Niepołomice, Mierosławski M., Kostka, Pawłowicz, Müller, Moczarski, Fedewicz, Kozłowski, Braun, Krupa, Karpiński, Kwak z Przemyśla 1.

Do Lwowskiej Grupy Kraj. przystąpili P. T. kol. pp.: Ciepły W. Cieszanów, Życzynski Lwów 1.

Koledzy!

Jednajcie nowych członków!

Zajmujcie się gorąco rozsprzedają losów!

Rozpowszechniajcie i wspomagajcie jedyny krajowy nasz polski organ zawodowy „Przegląd Pocztowy“!

Do egzaminów pocztowych

polecam:

1. „Pocztę“ (II-gi nakład 1910). Cena 7 kor.
2. „Podręcznik telegraficzny i telefoniczny“ Chlebowskiego, z atlasem aparatów. Cena 5 kor.
3. „Podręcznik dla listonoszów eraryalnych i klasowych“. Cena 1 kor. 60 h., polecono 1 kor. 85 h.

Bronisław Fruziński, c. k. pocztmistrz w Jordanowie.

KRAKOWSKA | LWOWSKA
GRUPA CENTRALNEGO ZWIĄZKU

c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych

dla Austrii

Kraków, Tomaza 2. Lwów, ul. Mickiewicza 7.

Wpisowe jednorazowo 1 kor., wkładka miesięczna 1 kor., w którą wliczono już prenumeratę „Przeglądu Poczтового“.

Wszystkim naszym odbiorcom udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji, dotyczących się spraw urzędowych, służbowych, rekursowych, referatowych i t. p. — Na odpowiedź znaczek 10 h. dołączyć.

Wydawnictwo podręczników pocztowych w Wasylkowcach.

Zamiany poszukuje oficyant pocztowy. Bliższe warunki listownie: Oficyant, Potutory.

Do zamiany poczta Tymowa 1/4 z jazdą rocznie 3.850 K, najchętniej na pocztę w okolicy Lwowa lub Przemyśla. Okolica górzysta. Stosunki pod każdym względem dobre.



FRANCISZEK ZAJĄC

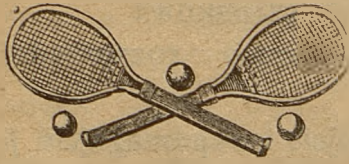
👑 JUBILER 👑

w Krakowie, Linia A—B, L. 46, I-sze piętro,
przyjmuje obstalunki złote i srebrne.

Reperacje skutecznie szybko.

Przekłtuwa uszy.

LAWN-TENNIS, RAKIETY,



PIŁKI, Siatki, Buciki ...

PIŁKI nożne

Przybory rybołówcze — Przyrządy do gimnastyki — Pasty — Kremy i Apre-tury do czyszczenia bucików — Syfony i Kapsle do sporządzania wody sodowej

Polecają najtaniej:

Reim i S-ka, Kraków, Rynek 37.



BRACIA PATHÉ W PARYŻU

Tow. akc. z kap. 5,000.000 fr., zastępstwo:

T. Grudziński i F. Berger

Kraków, Szewska 10. — Tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykłe czystą, o naturalnej barwie i sile. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, grają zawsze równie czysto i głośno. Aparaty od K 25—, K 45— i wyżej. — Płyty dwustronne po K 2.50 i 4.50— Co miesiąc nowe zdjęcia. Naprawy i przeróbki na system Pathé. Ceny niskie, stałe. — Żądajcie cenników gratis. — P. T. Urzędnicy, dający odpowiedzialną gwarancję, mogą otrzymać Pathéfony na spłaty z podwyższeniem ceny o 10o/o.

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice 28 (naprzeciw wieży ratuszowej)

SKŁAD PAPIERU i GALANT.

Poleca zapalniczki benzynowe w różnych gatunkach. Dla PP. urzędników pocztowych opust.

LUDWIK KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

Kraków, Sukiennice 18

od strony ul. Szewskiej.

Nad sklepem zegar transparentowy.

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z pierwszorędnych fabryk. — Zegarki „Omega”, koskopfa, Szafchużeńskie i inne. — Przyjmuje wszelkie zamiany. — Wykonuje reperacje sumiennie w oznaczonym terminie z rocznem poręczeniem. — Zegary pendulowe i budziki. — Za każdy nowo nabyty zegar poręczenie lat trzy. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. — Posiada na składzie wszelkie biżuterje i wyroby patryjyczne. — Łańcuszki srebrne, double amer. i niklowe.

Do zawierania ubezpieczeń

na wypadek śmierci, dożycie i przeżycie, renty, pensye wdowie i posagi dla dzieci nadaje się najlepiej

„Allianz“

Akeyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Wielki wybór kombinacyj taryfowych — wszelkie udogodnienia dla stron. — Premie P. T. Kolejarzy, ściągane przez c. k. Dyrekcyje kolei. — Taniość premii.

Zdolni i energiczni agenci mogą być przyjęci każdej chwili.

Informacji udziela:

„ALLIANZ“

Filia w Krakowie, ulica Floryańska 10.

FABRYKA TUTEK i bibulek cygaretowych

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe, a w szczególności poleca jako tutki niezrównanej jakości

„TEMIDA“

ostatnią nowość w swoich wyrobach.

Do nabycia w handlach i trafikach.